Nr. 204. w Srodę dnia 2. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 30. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor ogłasza depeszę, według któréj cesarz przybył wczoraj wieczorem o w pół do 7 godz. do obozu pod Chalons. W podróży zatrzymał się cesarz w Epernay i Chalons; wszędzie witany z uniesieniem. Zdrowie mu służy.

Zamknięcie wystawy sztuk pięknych nastąpi 15. Września.

Berlin, 1. Września. — Najj. Pan raczył nadać byłemu superintendentowi Koenigk w Wartembergu obwodzie rej. wrocławskiéj order orła czerw. 3éj kl. na pętlicy, nauczycielowi Heysig w Rosenbergu obwodzie rej. opolskiéj gospodarzowi Bartsch w Brostau powiecie głogowskim powszechną oznakę honorową.

Berlin, 31. Sierpnia. — Ponieważ wskutek korespondencyi między władzami stosy papierów się pomnażają, przeto różne czyniono ostatniemi czasy propozycye, aby zmniejszyć liczbę pisanych dekretów, rozporządzeń itd. Minister spraw wewnętrznych wydał pod dn. 17 Sierpnia r. b. rozporządzenie, jak donosi wrocławska gazeta, aby oszczędzano czas na rozpisywania się obszerne i ku temu celowi polecił władzom, aby tak do podwładnych, jakoteż do równych sobie *brevi manu* na oryginałach dekretowały lub też komunikowały pisma oryginalne z poleceniem, aby dano żądane objaśnienie lub postąpiono wedle potrzeby. Na marginesach mają też być zamieszczane sprawozdania w aktach i reskryptach mniejszéj wagi. Wyjęte są od tego przepisu akta, które są potrzebne do zachowania całości w biegu jakiéj sprawy lub też takie, które niemogą być udzielane w całości z powodu ważności w nich zawartych szczegółów. Tym sposobem ukróci się postępowanie piśmienne i niejedna sprawa wcześniéj będzie odrobiona.

— Według najświeższych wiadomości cesarz rosyjski przybędzie na zamek Sanssouci w Poczdamie dnia 14. Września, ztamtąd uda się na dniu 17. do Niemiec południowych, gdzie też spodziewają się przybycia cesarza Francuzów. Rzeczą jeszcze nie jest pewną, czyli obaj monarchowie widzieć się tam będą. W miesiącu Październiku ma zamiar wrócić cesarz z cesarzową, która obecnie bawi w Darmstadzie u krewnych do Berlina, a ztamtąd dopiero powrócą do Petersburga.

— Niemiłe czyni wrażenie bezskuteczność układów toczących się w kole związku celnego. Ostsee Zeitung boleje nad tem, iż Prusy niewystąpiły stanowczo w r. 1852 na czele państw niemieckich dążących do wolnego handlu i nie zaproponowały reform do tego celu zmierzających. Teraz kiedy Prusy niemogą nowéj zasady śmiało wypowiedzianéj postawić, są zmuszone ograniczyć się na odpornem stanowisku, na odpieraniu połączenia się celnego z Austryą. W kwestyi zniżenia lub zniesienia opłat znajdujemy Prusy po stronie przeciwników, a do tego zapewne nie masz innego powodu, jak że Austrya poczytuje to za przygotowanie do połączenia się ze związkiem celnym.

Kolonia, 29. Sierpnia. — Książe i księżna Joinville przybyli tu z Claremont z dziećmi swemi księżniczką Amalią i księciem Penthievre.

Monachium, 29. Sierpnia. — Wiadomo, że powietrze w górach bardzo służy zdrowiu. Dla tego królewska rodzina bawi w górach, a królowa z następcą tronu 12 letnim i 9 letnim księciem Ottonem zwiedziła szczyt góry Seiling 6000 stóp wyniesiony nad poziom morza. Wyprzedził wszystkich młody książe Otto z przewodnikiem, o pół godziny wcześniéj stanął u krzyża. Równie pieszo podróżuje 85 letni arcybiskup frejburgski Herman Wicari. — Minister spraw wewnętrznych hrabia Reigersberg otrzymał order rosyjski białego orła.

Glückstad, 28. Sierpnia. — Do dn. 23. b. m. mieliśmy w naszem mieście 174 przypadków cholery, z tych było 120 śmiertelnych. Od tego czasu liczba zapadłych na cholerę podniosła się na 200, ale epidemia nie tak jest niebezpieczną, jak na początku.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Sierpnia. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa zezwolił na pozostawienie w Królestwie, na zasadach najwyższego rozkazu z dnia 27. Maja r. z., wychodzcy polskiego, Felixa Antonieffo Słomińskiego, który, dobrowolnie powróciwszy z zagranicy, oddał los swój pod decyzyę rządu.

— Znaczniejsze nieco niż zwykle gromadzenie się wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem, i posuwanie się ich części w dawne województwo krakowskie, gdzie cały jeden korpus armii ma być rozłożony, sprawiły tu pewne wrażenie. Wrażenie to wzrosło, gdy dowiedziano się, iż cztery pułki jazdy należące do tego korpusu stać mają w powiatach Stopnickim i Miechowskim; w takim albowiem razie nie można uważać tego ruchu wojsk za rozkładanie ich na leże zimowe, gdyż jazda w znaczniejszéj liczbie nie stawała nigdy i według prawideł administracyi wojskowéj, stawać nie powinna na leże, w Stopnickiem i Miechowskiem, w okolicach nie bardzo obfitych w wielkie pastwiska i siano; ale zwykle rozkładaną była nad Bugiem, w kraju bogatym w pasze i przestronne błonia. Uważają tu przeto powszechnie ten ruch wojsk za jakąć demonstracyę wywołaną przez spory mocarstw o sprawę księstw naddunajskich. Gdy jednak spory te weszły właśnie na drogę spokojnego ich rozwiązania, może nadejdą wkrótce rozkazy cofnięcia wojsk na zwykłe leże. Niektórzy zestawiają to zgromadzenie wojsk w krakowskiem z pracami około dalszego obwarowania Krakowa; inni widzą w tym ruchu wojska, koncentrowanie go pod Kalisz na wielkie ćwiczenia jesienne. To ostatnie jednak mniemanie jest nieprawdopodobne; gdyż w takim razie wojska te innemi ciągłyby drogami.

Cokolwiekbądź, już naczelnicy powiatów w krakowskiem otrzymali rozkazy do rozkwaterowania korpusu, a mianowicie: artylerya korpusu stać ma wzdłuż drogi bitéj od Radomia do Michałowic, w Kielcach, Chęcinach, Jędrzejowie, Wodzisławiu i Miechowie; jazda w powiecie Stopnickim gdzie najwię-

---

ANGLO-INDYJSKA ARMIA.

(Ciąg dalszy.)

Stosunek oficerów krajowych do angielskich jest także pod wielu względami nader przykry. Żart czynny, *practical joke*, policzka danego przy obiedzie przez oficera angielskiego swemu koledze z krajowców, został wprawdzie przez sąd wojenny uznany za niewłaściwy, ale za żart jednak tylko i na tem się skończyło. Podobne rzeczy mogą długo trwać spokojnie, ale rzecz musi wybuchnąć z siłą, gdy tylko uciśnionym zdarzy się sposobność. Sycylyjskie Nieszpory, krótki tryumf Mazaniella i tyle innych wypadków w historyi, wskazują, iż wielkie wybuchy wywołane były wprawdzie nic nie znaczącą przyczyną albo raczéj pozorem, ale przygotowane wprzód długo trwałem uciskiem; drobny fakt służy wówczas za pozór do załatwienia dawno odkładanego rachunku.

Mundur piechoty sepojów, z wyjątkiem pokrycia na głowę, spodni bawełnianych, ciemno niebieskiego koloru, jest ten sam co europejskich pułków kompanii. Czerwony frak z krótkiemy szosami i rozmaitemi znakami odznaczenia na wyłogach, dragankach, guzikach etc. Na głowie mają lekki kaszkiet garnkowatéj formy, wyraźnie przerobiony z formy turbana i dla tego bez daszka, któryby bronił od pałącego indyjskiego słońca, albowiem religia zabrania Indostańczykowi zasłaniać oczy przed słońcem czem innem jak ręką. Dla ochrony od słońca sepojowie i w ogóle cała piechota w Indyach stojąca, nosi białe bawełniane pokrycie na kaszkiet, spadające aż na ramiona; to pokrycie wprowadzonem nawet zostało w pułkach angielskich, które odbywały kampanię krymską, Twarde halsztuki zwane *stacks*, koniecznie według regulaminu, musiały ustąpić przed powszechnem niezadowoleniem; teraz w piechocie li niowéj zaprowadzono mniejsze i lżejsze kołnierze. W miejsce butów piechoty angielskiéj, sepojowie noszą trzewiki albo sandały; w tych ostatnich szczególniéj lubią maszerować. W pułkach nieregularnych sepojowie noszą mundur szaraczkowy. Uzbrojenie ich takie samo jak angielskiéj, piechoty, karabin tylko strzelców celnych mało jest używany. Tytuł pułku strzelców nie znaczy wcale, by w tym pułku używano lepszego karabina. Za to niektóre pułki, zwłaszcza w armii Madras, w miejsce lekkich kompanii, mają tak zwane kompanie strzelców celnych (rifles) opatrzone sztucerami. Od czasu klęsk w Kabulu, których głównym powodem był brak dobrych karabinów, od 1840/41 r. może zaprowadzono w tym względzie jakieś ulepszenia. Afgańscy Juzailizi albo strzelcy, tak wyższymi byli od wojsk kompanii pod względem strzelania na daleką metę i trafności strzału, że naciśnione wojska indyjskie prawie się nie mogły przeciw nim bronić. Ta wyższość nieprzyjaciela tak odebrała ducha sepojom wówczas, a nawet nie sepojom, że odwrót przez wąwozy Kyber podobny był do prowadzenia trzody na rzeź, jak się sami angielscy sprawozdawcy o téj klęsce wyrażali. Przy praktycznem jednak usposobieniu Anglików, w rzeczach wojennych wprawdzie potrzebującem przykrego wprzód doświadczenia, zdaje się, że pomyślano o lepszych karabinach, jeżeli nie w całéj téj masie, to przynajmniéj w niektórych jéj częściach. Jazda sepojów składa się z pułków regularnych i nieregularnych, chociaż nie wiadomo dla czego ta różnica w nazwie, kiedy jéj nie ma w organizacyi. Ta jazda jest tak lekko uzbrojoną, iż pułk angielskiéj jazdy lekkiéj zdaje się ciężkim. Regularne pułki mają po 4 szwadrony, każdy po 160 ludzi, tak że cały pułk, wraz z bardzo licznym

céj stosunkowo łąk i paszy, a piechota w innych powiatach dawnéj gubernii kieleckiéj. Wojska jednak tego korpusu, równie jak wszystkich korpusów całéj armii, są na stopie pokojowéj; nie powołano w szeregi żołnierzy urlopowanych i nie czynią żadnych przygotowań do poboru wojskowego, od którego, jak to obiecał cesarz w manifeście koronacyjnym, wolną ma być ludność całego państwa przez cztery lata, wyjąwszy gdyby rząd był zmuszony okolicznościami do postawienia armii na stopę wojenną. Mimo tego i dzisiaj Rosya trzymająca wojsko w części na stopie pokojowéj (gdyż armia kaukaska, korpus orenburgski i dwa korpusy wielkiéj armii są na stopie wojennéj) ma pod bronią do 800,000 żołnierzy.

W ogóle cały dzisiejszy ruch wojsk rosyjskich w południowozachodniéj części Królestwa jest demonstracyą, która nie może pociągnąć za sobą żadnych groźnych skutków. Chociaż bowiem wielkie sprawy polityczne europejskie nie są bynajmniéj załatwione, a położenie Europy jest tymczasowe, i za dotknięciem najmniejszéj kwestyi powstają silne spory i zatargi między wielkiemi mocarstwami, — jednak tak Rosya jak i inne państwa (wyjąwszy może Francyę) nie życzą sobie bynajmniéj wojny, a pragnąc dzisiaj choć kilkoletniego pokoju, usiłują wszelkie trudności obejść lub załagodzić tymczasowo. Rosya przedewszystkiem chce kilkoletniego pokoju, aby uzupełnić i wzmocnić swe słabe strony, które podczas ostatniéj wojny dokładnie poznała, a mianowicie: uzbroić piechotę w lepszą broń, poprawić bardzo wadliwą dotychczas administracyę w armii i zbudować strategiczne koleje żelazne. Zarazem przez swoją pokojową postawę pragnie uspokoić i uśpić obawy Europy wywołane przez za śmiałe nieco kroki jakie w swem dążeniu do opanowania Wschodu w 1853 r. uczyniła. Ukończywszy w spokoju trzy główne wyżéj wymienione czynności i przeprowadziwszy ważną a naglącą reformę stosunków włościańskich, nad którą obecnie pracuje, — będzie dopiero gotową do wojny.

Co się tyczy refomy stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem, projekt oczynszowania włościan, którego treść podałem wam w liście z 1. Sierpnia, posłano już z Warszawy do Petersburga, aby go przedłożyć radzie państwa. Ludzie świadomi usposobień członków rady państwa, twierdzą, że projekt ten przejdzie bez zmiany i otrzyma zatwierdzenie cesarskie; lecz projekt nowéj organizacyi sądownictwa, którego treść równocześnie wam podałem, i który także poszedł do rady państwa, ulegnie pewnym modyfikacyom. Oba te projekta przedstawi radzie państwa minister sekretarz stanu dla spraw Królestwa Polskiego, Józef Tymowski; a przy rozbiorze projektów w radzie, szczególniéj drugiego, walczyć z sobą będą dwa wpływy: hr. Skarbka dyrektora komisyi sprawiedliwości i p. Muchanowa dyrektora komisyi rządowéj spraw wewnętrznych; wpływ i wnioski pierwszego uważają za korzystniejsze dla kraju. (Czas.)

Rosya.

Z Bożéj łaski My Aleksander Drugi, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, w. ks. finlandzki itd. itd. itd.

Za zezwoleniem naszem i pobłogosławieniem najukochańszéj rodzicielki naszéj, cesarzowéj Aleksandry Fedorówny, młodszy brat nasz, w. ks. Michał Mikołajewicz, wstępuje w związek małżeński z siostrą w. ks. Badeńskiego, księżniczką Cecylią. Dnia wczorajszego przyjęła ona prawosławną wiarę naszą i bierzmowanie święte, a dziś w kaplicy pałacu peterhofskiego, dopełnione zostały zaręczyny ich wysokości.

Zawiadamiając wszystkich wiernych poddanych naszych o takowem wydarzeniu przyjemnem dla naszego serca, rozkazujemy zaręczoną narzeczoną ukochanego brata naszego nazywać prawowierną wielką księżniczką Olgą Fedorówną, z tytułem cesarskiéj wysokości.

Dan w Petersburgu dnia 4go Sierpnia, lata od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt siódmego, panowania naszego trzeciego.

Na oryginale własną JCMości ręką podpisano: Aleksander.

Szwecya.

Sztokolm, 25. Sierpnia. — Zdrowie króla mało co się polepszyło w skutek brania kąpieli morskich. Dotychczasowy poseł francuski przy dworze tutejszym p. Lobstein został zamianowany pełnomocnikiem w celu oznaczenia granicy między Hiszpanią i Francyą, o którą spór się toczy. Przy dworze tutejszym zajmie miejsce jego pan Mercier, dotychczasowy francuski poseł w Atenach.

Francya.

Paryż, 28. Sierpnia. — Dekretem cesarskim z dnia 12. Sierpnia 1857. na pamiątkę wypraw z roku 1792—1815 ustanowiony medal ma się nazywać: Medal śtéj Heleny.

— Wczoraj przyjęty był w posłuchaniu prywatnem przez cesarza Napoleona Djemil Bey, a gdy w tym dniu i pana Thouvenela sułtan przyjmował, przeto uważać należy za stosunki dyplomatyczne zerwane z Portą przywrócone.

— Dziwna wyszła tu broszura pod tytułem: *Les complots muratistes*, i podpisana przez Lizabe-Buffoni. Autor ma być sekretarzem tajnym Murata. W niéj czytamy między innemi: Dynastya Murata jest narodową, otrzymała ona chrzest krwawy w pierwszym swoim twórcy we Włoszech i przez wszystkie te liberalne instytucye, jakiemi się otoczyła.

— W Hiszpanii dotąd żadna nie zaszła zmiana w stosunkach z Meksykiem. Jenerał Lessurdi obrany został stanowczo jeneralnym gubernatorem wyspy Cuby. Udaje on się w ciągu miesiąca Września na swoje przeznaczenie i zabiera z sobą ostateczne instrukcye do załatwienia sporu z Meksykiem.

— Wieść, jaka się tu rozeszła, jakoby w Osborne zawarł cesarz Napoleon z rządem angielskim alians zaczepny i odporny, ściągający się także na sprawę indyjską, nie znajduje wiary w sferach wyższych.

— Były konsul francuski w Indyach wschodnich p. Valhezen wydał książkę pod tytułem: *Les Anglais et l'Inde*, która w obecnéj chwili obudzi nie mało zajęcia w powszechności.

(Kor. Cz.) Po wielkich wypadkach rozchodzą się zawsze po Europie jak mówi Chateaubriand złe wróżby o Francyi. Naród ten przedsiębiorczy, pełen uczuć i aspiracyi wzniosłych uważany jest przez inne ludy za aktora budzącego albo zapał, przestrach lub nienawiść. Życie jego dziejowe przedstawia się zwykle jako dramat, interesujący walką namiętności, lub przestraszający potwornością wypadków i dzikością uczuć. Z początku rewolucye we Francyi zwracały na siebie powszechną uwagę, lecz późniéj skutki ich nie odpowiedziały ogólnym oczekiwaniom. Ttąd zaczęto się uskarzać na lud francuski, posądzać go o płochość, niestałość a dzisiaj nawet zapowiadają mu upadek. Pomimo tych żalów i zarzutów wszyscy mają zwrócone oczy na Francyą i od niéj czerpią światło i zababawy. We wszystkich kolejach życia swego przywodzi światłu i ma nad nim pierwszeństwo. W chwilach zapału zadziwia energią i bogactwem sił, a w czasach wypoczynku podaje przykładny jak się należy poprawiać z błędów i wad.

Naród ten szlachetny i jak opiewa jego poeta Méry: *debout, quand l'homme expire et que la pierre tembe, debout, sur la ruine et debout sur la tombe, debout, lorsque la mort plenvait du haut des airs!* — często marnuje swe siły, często z wytężenia i trudu wpada w omdlenie i apatyą, lecz nigdy nie traci wiary w swą przyszłość i nie powątpiewa o swéj odwadze. Czy postępuje po drodze prawdziwéj lub fałszywéj zawsze z piersią wysuniętą naprzód, a sercem spokojnem i ufnem.

Przed paru laty publiczność paryska zamiast rozważnie działać i po obywatelsku obradować nad sprawami goniła za czczemi teoryami i marnie przelewała krew. Wówczas bruk paryski służył za scenę, na któréj odgrywały się niektóre epizody z burzy Szekspira. Rolę Kalibana zajęły zgłodniałe massy, a czywilizacya podobną była do butelki z wódką, którą się tamten upijał i podsycał swe zwierzęce instynkta. Iluż to było wówczas Gonzalów marzących o przekształceniu stosunków socyalnych i politycznych! Cały świat teoretyzował i snuł plany, bo cały też prawie świat szalał. Lecz pro téj burzy chwilowéj, niebo się wypogodziło i słońce nadziei zajaśniało nad Francyą.

Nie ulega wątpliwości, iż klasy wyższe i wykształcone najwięcéj zawiniły, ponieważ przyklaskiwały dążnościom zgubnym propagowanym przez literatów i dziennikarzów, one też najmocniéj ucierpiały i najmocniéj cierpią. Utraciły wszystkie swobody podnoszące umysł i zdobiące charakter. Redakcya moralna nastąpiła w duszach, a inteligencya kraju pierwszą do niéj dała inicyatywę. W duchowieństwie odezwały się poważne i pełne miłości głosy, co szukają przymierza pomiędzy wiarą a rozumem, i wolnością a moralnością. Księżna Marset i Gratry nie lękają się filozofii, nie wyklinają samodzielności umysłowéj, lecz owszem skarzą się, iż takowéj za mało w naszych czasach. Wtenczas, kiedy filozofowie z profesyi milczą lub pracują w cichości, kościół wierny swemu powołaniu, mieści w swem łonie ludzi wyższych i czujących, iż z upadkiem myśli słabnie zwykle uczucie religijne.

Za czasów restauracyi, leligia służyła za narzędzie widoków politycznych. Ludzie z wielu względów znakomici jak de Maistre i Bonald nie byli wolni od stronności i zaciętości towarzyszącéj zwykle namiętnościom. Jakkolwiek dzieła ich odznaczają się wielkim talentem, a nawet blaskiem geniuszu, to przecież dążności ich były niebezpieczne. Dzisiaj stronnictwo katolickie we Francyi przyjęło zasady zgodne z ustalonym porządkiem towarzyskim i tak zręcznym

---

sztabem niższym konowałów, urzędników, intendentów, trębaczy i t. d. liczy do 700 koni, która to liczba pod względem ludzi i koni wcale się w czasie pokoju nie zmniejsza. Każdy szwadron dzieli się na dwie kompanie, *troops* zwane. Sztab europejski takiego pułku składa się z 1 pułkownika, 1 podpułkownika, 1 majora, 6 kapitanów, 8 poruczników, 4 kornetów; sztab krajowy z 6 Resscaldas (rotmistrzów), 12 Dżemadar (poruczników). Wszyscy sierżanci (Havildar) i podoficerowie (Naik) są sepojami, jakkolwiek konny sepój nie tak się nazywa ale nosi nazwę *Suwar*.

Pułki jazdy nieregularnéj są całkiem inaczéj umundurowane. Zdaje się, że miano na myśli utworzenie stroju narodowego, ale jakoś nie tak szczęśliwie myśl tę wykonano, przynajmniéj nie lepiéj jak w pułkach szkockich, gdzie tylko gołe kolana i spódnica (kill) są szkockie. Nieregularni noszą turban, zielony kaftan, niektóre pułki mają kirysserskie buty, co przy turbanie dziwnie wygląda. Krajowcy szczególniéj cenią te pułki i starają się o pomieszczenie w nich; nawet wyższe klasy ludności indyjskiéj są tam reprezentowanemi. Za powód podają, że w pułku jazdy nieregularnéj rzadko więcéj jak trzech lub czterech jest oficerów europejskich, że zatem stosunek towarzyski i koleżeński jest lepszy. Główna właściwość tych pułków nieregularnych w tém, że oficerowie i żołnierze pobierają żołd większy, za który jednak muszą sami wszystko sobie kupować. Do żołnierza należy koń, uzbrojenie, mundur, wszystko jest jego własnością. Skutkiem, tego u nieregularnych wszystko jest w lepszym stanie i wykwintniejsze jak u regularnych; szczególniéj karabinki i szable zwane *tulwan*, są wyborne. Angielskie raporta o wojnie z Sikami dają pierwszeństwo owym tulwanom nad wszelkiemi szablami europejskiemi.

Angielski pałasz żołnierski pęka prawie zawsze, przecięty przy skrzyżowaniu go z indyjskim tulmanem. Journ. de Armée Belge podaje, że przeciętciowo koń kawalerzysty pułków nieregularnych armij wschodnioindyjskich dźwiga 147 funtów wagi, kiedy koń jeźdźca pułku jazdy lekkiéj angielskiéj dźwiga w czasie marszu 290 funtów. Broń, rynsztunek tych wybornych pułków jest doskonale i bardzo stosownie dobrany, co pułkom daje piękny nader pozór. Zwrócić uwagę należy, że jazda wschodnio-indyjska nie ma żadnych stajni, konie dniem i nocą stoją pod gołem niebem; tylko chore konie idą do stajni. Ten sam zwyczaj jest zaprowadzony w pułkach angielskich, w Indyach stojących.

Remonta téj jazdy jest rzeczą bardzo kosztowną; krajowe bowiem konie są albo za wielkie, za ciężkie i narowiste, albo też są kucami (poneys, w Indyach zowią je tattuh). Owych tattuh używają zwykle oficerowie piechoty w czasie marszu, służą one też do noszenia juk; dla tego większą część remonty jazdy sprowadzać należy. Dla oficerów używają koni czystéj krwi arabskiéj, dla żołnierzy biorą konie z brzegów zatoki arabskiéj lub perskiéj, sprowadzają też wiele koni z Australii i z przylądka Dobréj Nadziei. Przecięciowo kompania płaci za konia 40 fszt., kiedy w Anglii za konia dla ciężkiéj jazdy płacą po 28, za konia dla lekkiéj jazdy po 25 fszt. Gdy pułki jazdy angielskiéj wysyłają do Indyj, zostawiają one swe konie w kraju i tam dostają świeże. Ponieważ zwykle pułki te wysyłanemi są na zluzowanie, przeto pułk wracający do Anglii oddaje swe konie przybywającemu.

W artyleryi także bataliony sepojów nie ustępują angielskim.

Do batalionów inżynierskich tylko pariasowie dają się werbować, albowiem roboty saperów i pionierów zdają się poniżającemi dla Indostańczyków kast wyższych. (Dok. n.)

postępem cywilizacyjnym. Najgorliwszym obrońcą wolności jest Montalembert, i najwierniejszym sługą kościoła. W pismach, na trybunie i w akademii i przy każdéj sposobności broni zasad wolności. Całe jego postępowanie dzisiejsze potwierdza to piękne zdanie Arnolda: »iż wolność jest konieczną potrzebą dla dojrzałych umysłów.« Montalembert miłuje wolność nie tylko w skutek głębokiego przekonania, lecz dla jego szlachetnéj i bogatéj natury trudno oddychać w ciasnéj sferze życia prywatnego. Dla niego potrzebną jest walka i te silne a niekiedy wzniosłe wzruszenia jakie przynoszą swobody polityczne. Przekonany głęboko o prawdach religijnych i o ich wpływie zbawiennym na losy ludzi i państw, stara się na takowych oprzéć instytucye i nadzieje kraju. Jako człowiek polityczny występuje w obronie wolności w charakterze trybuna, a jako człowiek religijny na podobieństwo Bossueta odwołuje się do zasad odwiecznych. Dla tego w pismach jego i mowach widać z jednéj strony życie i namiętność towarzyszące każdéj walce i spokój kapłana przemawiającego w imię prawd nieomylnych i niezachwianych.

Ów Méry co to kiedyś na zawołanie i w przeciągu kilku kwadransów pisał dramata, ody, idylle i hymny, utracił dzisiaj dawną swą łatwość improwizacyjną i z najdowcipniejszego i najwięcéj towarzyskiego człowieka, stał się poważnym a niekiedy nawet ciężkim nauczycielem.

I baron Mortemart-Boisse co napisał teraz: *Vie élégante à Paris*, przyznaje się, iż został pedagogiem i nudnym.

Obecnie Paryż przybrał postać idylliczno-filozoficzną. Po szkołach odbywają się egzamina, a w skutek tego młodzież cieszy się nagrodami i przysłuchuje się mowom, jakie jéj profesorowie prawią o jéj powołaniu, nadziejach, sławie i przyszłości. Akademie odbywają roczne posiedzenia, aby czem prędzéj szukać wypoczynku po swych pracach i znużeniu.

Polityka nie zajmuje teraz mieszkańców Paryża, wszyscy oddychają za spokojem i swobodą wiejską. Modniarki tylko mają fizyonomię zaaferowaną i zakłopotaną, iż przemyślają o nowych ubiorach na zimę. Przeminęły już te czasy, w których księżna Duras często powtarzała: »szwaczka moja jest ostatnią osobą, którejbym się radziła w méj toalecie.« Dzisiaj na te biedne istoty spadł cały ciężar gustu, a wówczas kiedy wielkie panie chłodzą się u wód, lub spokojnie przechadzają się pod cieniem drzew wiejskich, one muszą pracować w pocie czoła. Nieszczęśliwa anarchia panuje dzisiaj wszędzie. W sztuce, we filozofii i w modach nie ma żadnéj szkoły.

Austrya.

Wiedeń, 25. Sierpnia. — Tranzakcye między hr. Buol i posłami Anglii, Francyi i Turcyi toczą się tu ciągle. Porozumienie między nimi nastąpi tem niezawodniéj, że Francya nie będzie popierała projektu unii, jeżeli Porta obstawać będzie przy swoim uporze. Mogę panu przytem za rzecz pewną donieść, że w nowszych czasach nie domagała się Porta usunięcia księcia Vogoridesa, na coby z resztą Porta pod żadnym nie pozwoliła warunkiem.

— Panuje tu usposobienie nieco przytłumione, tak pod względem finansowym jak i politycznym. W polityce zewnętrznéj nie odniosła Austrya w ostatnich czasach żadnego zwycięztwa, a wewnątrz kraju objawia się ruch wsteczny. Niemile tu przyjęto wiadomość o ścieśnieniu prasy, która, jak mówi korespondent gaz. kolońskiéj, nigdy nie grzeszyła przestronnem działaniem.

— Gaz. Wiedeńska daje w felietonie swoim opis wynalazku fabrykanta tkanin jedwabnych w Wiedniu nazwiskiem Wojtjech, który na tkaninach jedwabnych wyrabia obustronnie wypukłe figury kolorowe bądź obustronnie jednakowe, bądź odmienne. M. Pan nakazał, aby z téj fabryki dostarczano chorągwie i sztandary wojskowe nowego rysunku. Każdy dywizyon kawaleryi ma mieć sztandar żółty z wypukłą tkaniną orła po obu stronach wraz z herbami krajów koronnych, a bataliony piechoty mają mieć takież chorągwie, wyjąwszy pierwszych batalionów, których chorągwie mają być białe i przedstawiać z jednéj strony figurę Najświętszéj Panny Maryi Niepokalanego Poczęcia stojącą na globie depcącą węża, z 12 gwiazdami w okół głowy z drugiéj zaś strony będzie na téj chorągwi wypukłodziany orzeł z herbami koronnych krajów.

Azya.

Z wiadomości telegraficznéj zamieszczonéj w Times z Tryestu datowanéj z dnia 26. Sierpnia przytaczamy co następuje: 14go Lipca Delhi nie poddało się jeszcze; nieprzyjaciel uczynił trzy wycieczki, które mu się wszystkie nie powiodły i insurgenci ciężkie ponieśli straty. Sir Hugh Wheeler zabity został w Cawnpur. Głodem ściśniona załoga poddała się Nena Sahibowi, który mimo przyrzeczenia uroczystego do nogi ją wyciąć kazał. (Nena Sahib jest to ten sam, na którego rozkaz 100 zbiegłych Anglików, między niemi wiele kobiet i dzieci zostało wymordowanych.) Później dwa razy przez jen. Havelacka zaczepiony, został zupełnie porażony, doznając wielkich strat. Jenerał na nowo obległ Cawnpur. Z pewnością sądzą, że Luckno się utrzyma, aż jenerał Havelack na odsiecz przybyć zdąży.

— Z Marsylii dowiadujemy się pod dniem 28. Sierpnia: Załoga Cawnpur kapitulowała zaraz po śmierci pułkownika Wheelera. Położyła ona sobie za warunek, aby ludności europejskiéj życie było darowane, warunki te przez rokoszan były przyjęte. Później atoli wiarołomni powstańcy zabili wszystkich Europejczyków, a kobiety i dzieci przedali publicznie. Dowódzca Neba Sahib stał na czele 10,000 ludzi. Jenerał Havelack wziął mu w dwóch starciach 44 dział. W Agra przyszło do krwawego starcia się. Ponieważ Anglikom nie dostawało jazdy, widzieli się przeto zniewoleni, wrócić do fortecy, postradawszy czwartą część swego wojska. Anglicy przed Delhi byli zniewoleni odpornie działać, bo siły swoje musieli na wiele miejsc rozstawić, aby zasłonić 8 miast sąsiednich. Wedle listów handlowych z Indyj wybuchły rozruchy w pobliżu Bombaju, które atoli przytłumiono. Musiano dziesiątkować połowę Godszeras. Latające kolumny przebiegają środkowe Indye. W Kalkucie nie było żywności. Zapasom zboża i towarom po miastach grożono zniszczeniem. Rolnictwo zaniedbane.

Indye.

Doniesienia dzienników angielskich o wypadkach indyjskich czerpane z ostatniéj ztamtąd nadeszłéj poczty mało dostarczają szczegółów, któreby już z innych źródeł nie były wiadomemi. Zestawienie jednakże kolei wypadków pod Delhami, interujący stawia przegląd rzeczy: Co się tyczy oblężenia, jeżeli je tak nazywać można, pojedyncze momenta następnie dają się streścić. W dniu 8. Czerwca jenerał Barnard wyparł powstańców po za mury miasta, spędziwszy ich wszędzie z silnéj pozycyi. Ostatnia była najsilniejszą i najwięcéj kosztowała ofiar, kiedy druga składała się z łańcucha wzgórzy, na których wojsko oblegane rozbiło obozy. Lewe skrzydło opiera się o wieżę używaną za sygnał, środek o stary meczet, a prawe skrzydło o dom otoczony murem w miejscu, gdzie się łańcuch wzgórzy łagodnie ku równinie zniża. W skutku pozycyi tego łańcucha wzgórzy prawe skrzydło armii zaczepnéj znajduje się bliżéj miasta niż lewe, i obejmie średniéj odległości pomiędzy miastem i obozem blisko ½ mili. Wycieczkę pierwszą zrobiono dnia 9, drugą dnia 10, trzecią i najważniejszą, która zwróciła napad częściowy na lewe skrzydło w dniu 12tym. Dniem później lewe skrzydło nieco daléj wysunięte, rozpoczęło w oszańcowaniu zwanem pod nazwą Melcalfhouse, sypanie bateryj na moździerze i działa wielkiego kalibcu. Na tę pozycyą powstańcy w dniu 15. uderzyli i z łatwością odparci zostali. W dniu 21 i 22 oblężeni zachowali się spokojnie, tylko baterye stron obu były w ciągłym ruchu, lecz w dniu 23, tak brzmi raport przesłany do Lachory: »Nieprzyjaciel uderzył na nas z wielką siłą z prawéj flanki i z tyłu przez dzień cały walcząc rozpaczliwie. Zając on we wsi w obwodzie murów ogrodowych silną pozycyę. Strata nasza była wielka, lecz i powstańców bardzo znaczna.« Według późniejszych raportów, nieprzyjaciel stracić miał do 1000 w zabitych; klęska ta sparaliżowała jak się zdaje ducha powstańców, przez 3 dni zachował się on spokojnie w murach, a w dniu 27. w którym znów wyruszył po za mury poprzestał na ostrzeliwaniu z dalekiéj odległości.

Pomiędzy 8. i 9. Lipca oczekiwano, że jenerał Barnard pójdzie do szturmu, to jest, że uderzy na bramę i sprobuje wtargnąć w nią z bagnetem, niemając ani czasu, ani wojska na tyle, aby przedsięwziąść regularne roboty oblężnicze. Zresztą powstańcy odpowiadali dotąd na każdy strzał angielski z 18 funtowego działa, z dwóch dział 24funtowych. Mają oni największy arsenał indyjski w swéj mocy obejmujący w sobie 200,000 funtów prochu, kilka milionów pistonów i kilkakroćsiotysięcy ładunków. Do tego dodać należy, że strzelają równie dobrze, jeżeli nie lepiéj niż Anglicy, gdyż właśnie armii oblężniczéj brakuje dotąd dobréj artyleryi. Nikt jednak w armii jenerała Barnard niewątpił o powiedzeniu się bliskiego szturmu na miasto. Sprawdza się oprócz tego, że cały kontyngens Oudy i Gwaliora odpadł, oficerowie angielscy częścią rozproszeni. Ostatnie państwo jest najsilniejsze pomiędzy Muratami, i niebezpieczny dało przykład téj wojowniczéj części mieszkańców Indyi.

Chiny.

Konsul pruski w Hong-Kong działające równie w swojem imieniu jak w imieniu konsulów wszystkich państw małych, przesłał wice-królowi Yeh prośbę, w któréj żąda wynagrodzenia za straty poniesione przez poddanych państw neutralnych podczas bombardowania i blokady Kantonu. Według Evening Star następująca jest odpowiedź wice-króla, w skutku któréj państwa neutralne zanieść mają też same reklamacye do rządu angielskiego z powodu, iż władze angielskie będące na miejscu, nie objawiły swego zamiaru bombardowania miasta:

»Odpowiedź gubernatora Yeh na notę kilku konsulów nieangielskich odebrana dnia 15go czwartego miesiąca:

Od czasu, gdy kupcy waszych wysokich państw przybyli do Kantonu w celu handlowym, aż do dnia dzisiejszego, zajmowali się spokojnie swojemi interesami i nigdy nie mieli żadnego zajścia z Chinczykami. Lecz w d. 25 dziewiątego miesiąca roku zeszłego Anglicy wytoczyli wojnę Chińczykom bez żadnéj przyczyny i obrócili w perzynę zakłady i magazyny chińskie. W skutku téj zaczepki, handel chiński doznał tamy i targi chińskie ustały.

»W odpowiedzi na notę szanownych konsulów, tyczącą się towarów należących do ich współziomków, wspomnieć wypada, że w ciągu roku zeszłego zaniedbano złożyć to oświadczenie. Dla czegoż w chwili, kiedy się rozpoczęły zamieszki, nie przeniesiono towarów na pokłady okrętów? Odkąd Anglicy wydali wojnę, stan ten rzeczy dał się mieszkańcom wszystkich państw we znaki. Towary nie mogą być przeprowadzone z miejsca, w którem się obecnie znajdują. Szanowni konsulowie powinni się byli pod tym względem porozumieć z Anglikami. Teraz kiedy wszystkie ugody kupieckie są zawieszone i kiedy towary niemogą być ruszone z miejsca, niepodobna już wydać poleceń ambarkowania towarów i przeprowadzenia ich do Makao. Zresztą uwagę zwrócić należy, że według punktów istniejących, stosunki handlowe, pod względem towarów pozostawionych w Kantonie, będą mogły być wyrównane, jak skoro pokój przywrócony zostanie.

»Co się tyczy kapitana P., który jak konsulowie twierdzą, wzięty został w niewolę w ciągu osmego czy dziewiątego miesiąca r. z. i który w skutku powziętéj przez szanownych konsulów pewności, ma się ciągle znajdować w więzieniu, pokazuje się ze śledztwa przeprowadzonego przez rząd chiński, że przed apoką, w któréj Anplicy rozpoczęli wojnę t. j. przed dniem 25. dziewiątego miesiąca r. z., zamożniejsi mieszkańcy kraju i lud żyli z nimi w pokoju, lecz gdy Anglicy zaczęli bombardować miasto, rzucili zamieszanie pomiędzy tysiące ludzi. Zamożniejsi zebrali fundusze i prosili gubernatora, aby uorganizował obronę, nakazał chwytać Anglików i nałożył cenę na ich głowy. Rozkuz ten dotyczył samych Anglików, a nie zaś ludzi należących do innych narodów. Jakże więc dzielni Chyńczycy, którzy nie zaczęli się bić przeciwko Anglikom przed d. 30. dziewiątego miesiąca, mogli brać jeńców przed tą epoką. Szanowni konsulowie widocznie źle są informowani.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Września. — Jego arcybiskupia Mość wrócił tu w sobotę z wód marienbadskich w dobrem zdrowiu.

Klecko, 29. Sierpnia. — W dn. 22 b. m. dostał się gospodarz Woźniak z bojanowskich olendrów pod własny wóz i koło go przejechało, tak że wkrótce ducha oddał. Miał on zwyczaj zatrzymywać wóz swój ciągniony przez krowy zapieraniem nogą tylnego koła. Tym razem potknął się i dostał się pod wóz ciężko obładowany. Pozostawił żonę i dziecko.

Między ludem jest zwyczaj, puszczać sobie krew na wszystkie choroby. Było już wiele przypadków, iż upuszczenie krwi albo źle było dokonane, albo przeciwne zdrowiu. Podobny przypadek wydarzył się teraz, wieśniak pewien pominął lekarza i cerulika i udał się do szewca tutejszego O., który mu na jego żądanie krew puścić, ale tak nieszczęśliwie, iż mu żyłę całkiem przeciął.

Szewca pociągnięto do odpowiedzialności a chłop się leczy i bodaj wróci do zdrowia.

Dyrektoryum policyi w Poznaniu wezwało magistraty miast prowincyi poznańskiéj aby przesłały spisy statystyczne miast celem wydania książki adresowéj.

— W dn. 23 zapaliły się bory pod naszem miastem w Swiniarach i Borzuntowie, ale ogień szczęśliwie ugaszono. Dotąd powodu ognia nie odkryto.

— Z wielu okolic donoszą o deszczach, u nas ani kropla deszczu niespadła. Z tego powodu taki jest brak wody po niektórych wsiach, iż ludzie pędzić są znagleni do dalekich jezior swoje bydło. Jeziora także znacznie opadły i nikt sobie nieprzypomina takiéj suszy. Część jeziora około którego zaszła bitwa z Szwedami w r. 1655 zupełnie wyschło. Przed kilkoma laty kopiąc ludzie rów do tego jeziora, wynaleźli mnóstwo kul działowych.

Rozmaite wiadomości.

Laband w Szląsku pruskiem, 28. Sierpnia. — W dniu 27. b. m. strzelec barona Welczeka Warscheche zastrzelił tu białego zająca. Miał futerko bardzo miękie jak jedwab i podobne skoki.

Wiadomości agronomiczne.

Warszawa, 13. Sierpnia. — Wczoraj na jednem z pól, świeżo wcielonych do klucza Willanowskiego, odbyła się próba z żniwiarką Pana Stanis. Lilpopa. Nazywamy ją żniwiarką p. Lilpopa, dla tego, iż z systemu amerykańskiego, według którego zbudowaną była poprzednio, nic już nie pozostało, tak wielkim przekształceniom uległa. Jedne tylko noże wynalazcy *Manny*, jako najpraktyczniejsze, utrzymano, ale koła, pomost i t. p. dodatki, najzupełniéj przerobiono. Dziś mówiąc o téj żniwiarce, mówimy o niéj jako o narzędziu rolniczem, mogącem już być wprowadzonem w użycie. Widzieliśmy ją onegdaj na tem samem polu. Żęła żyto, żęła i pszenicę, a tak żęła i odkładała, jak tylko wymagać można. Szczególniéj też na pszenicy, przewyższyła stanowczo sierpy, przezwyciężyła robotę ręczną! Znikły już wszelkie trudności, które ciągłem ulepszeniem i pomysłami udoskonalenia, usunął p. Lilpop, jakie poprzednio się przedstawiały, przy puszczaniu jéj w poprzek zagonów. Dziś dla téj żniwiarki wszystko jedno czy wzdłuż, czy w poprzek, krąży ciągle w około zboża, przeznaczonego do żęcia i ani się spostrzedz jak kilko-morgowy kwadrat, zamienia w snopy czyli garście zsunięte z odkładnicy za pomocą jednego człowieka z grabiami z jak największą równością i dokładnością. Nie ma tu mowy, ani o targaniu słomy, ani o wypruszaniu ziarna, a na widok z żętych przez nią garści, nikt tam nie dostrzeże zmiany pomiędzy jéj żęciem a robotą ręczną; a chociaż wczoraj skutkiem braku jednego walca, którego nie zdążono wykończyć na próbę, mniéj dokładnie chodziła jak onegdaj; dziś wszakże po uzupełnieniu takowego, znowu w ruch puszczoną zostanie i nie zejdzie już z pól Służewieckich, położonych na 8méj wiorście od rogatek Mokotowskich przy drodze bitéj, wiodącéj do Piaseczna, dopóki wszystkiego plonu z pola nie zetnie, jak żyta, pszenicy, tatarki, owsa i t. d. Od czasu puszczenia w obieg żniwiarek, otworzy się nowa dla gospodarzy rolników era, i że z przyszłą jesienią, ujrzymy przebiegające po polach naszych żniwiarki (maszyny), ani wątpić już o tem nie można. Dodać tu jeszcze musimy, iż pomimo dostatecznéj próby, jaką wytrzymała żniwiarka, zarówno przy zaprzęgu do niéj koni, jak wołów, zarówno przy żęciu żyta, jak pszenicy, p. Lilpop jeszcze myśli nad jéj poprawą, ale już tylko co do wewnętrznego mechanizmu. Nic to nie wadzi, im rzecz bardziéj uproszczona, bardziéj udoskonalona, tem lepsza. Żniwiarkata ma jeszcze tę dogodność, iż tatarkę, koniczyny i t. p., tnie tak, i składa czyli pozostawia w garściach na polu bez żadnéj pomocy ludzkiéj, iż nic nie zostawia do życzenia. W takim tylko razie, należy odjąć pomost, a z nim odkładnicę, przez co nawet maszyna pod względem lekkości dla koni zyskuje. Koszta téj maszyny, jak to już pisaliśmy, wyniosą około 200 rs,, ale są one niczem w porównaniu jéj użyteczności, a zwłaszcza w tych czasach, gdzie ogólne skargi na brak rąk ludzkich, ze wszech stron słyszeć się dają. Próba odbyła się w obec JJWW. jenerała barona Ixkula, członka rady administracyjnéj; rzeczywistego radzcy stanu Białoskorskiego, prezesa t. k. z., radzcy stanu *Englerta* i wielu innych znakomitych osób, tak ze strony rządu, jako i obywateli ziemskich, zaproszonych na tę uroczystość żniwiarską przez dziedzica Wilanowskiego, JW. hrabiego Augusta Potockiego. (K. W.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) żwawy pokup, ale z fluktuacyą w cenach, dla tego też nisko się trzymały. Wypowiedziano 600 wencpli. Na Wrzesień Październik $36\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł. i pien., na Październik Listopad $38\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ pł., 39 list., na Listopad Grudzień 39 pł., na wiosnę $42\frac{1}{2}$ pł., 43 list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mierny ruch po niezmienionéj cenie, na miejscu (bez beczki) $25\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $24\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Wrzesień Październik $24\frac{1}{12}$—24 pł., na Październik Listopad $23\frac{1}{6}$ pł., 23 pien., na Listopad Grudzień 22 pł., na Grudzień $21\frac{3}{4}$ pien., Październik Listopad Grudzień Styczeń $22\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień Styczeń $21\frac{2}{3}$ pł.

Przybyli do Poznania 1. Września.

BAZAR: Urbański z Borku, Paryt z Witowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stefanowicz i Stefanowska z Warszawy, Flensburg z Nowéjwsi, Chamski z Peulendorf, Livius z Turowa, Sturtzel z Chwałkowa, Erhard z Erfurtu, Reinhold z Berlina, Göthe z Heidelberga, Wolff z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Schlichting i Rütgers z Berlina, Wiener z Wrocławia, Nostitz z Berlina, Wolański z Drezna, Ławicki z Bzowa, Bogen z Wrotkowa, Chłapowska z Bronikowa.

HOTEL DU NORD: Pawelke z Skwierzyny n. W., Skrzydlewski z Ocieszyna, Grabowska z Rzadkowa, Kuczborska z Oporzyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Aronheim z Zedzimia, Kurz z Wieczyna.

HOTEL BERLINSKI: Sartorius z Królewca, Muszyński z Bytynia, Szafrański z Trzemeszna, Arkuszewski z Warszawy, Kietz z Berlina, Schwabacher z Heidingsfeld, Levy z Międzychodu.

HOTEL PARYZKI: Ringmann i Bartsch z Łysiny, Meczuski z Blocke, Duszniski z Goździszewa, Poszwiński z Koronowa, Chłapowski z Bagrowa, Kalischer z Torunia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Heidelberg z Szubina, ul. Magazynowa 14; Wernich z Saarbrück, ul. Fryderykowska 29.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 31. Sierpnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	85	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	98	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Sierpnia	+ 6,3°	+ 17,4°	28″ 3, 0‴	Półn. wsch.
25. »	+ 9,0°	+ 22,0°	28″ 0, 8‴	Półn. wsch.
26. »	+ 11,2°	+ 22,8°	28″ 1, 0‴	Północny.
27. »	+ 7,0°	+ 22,0°	28″ 1, 6‴	Północny
28. »	+ 13,2°	+ 22,5°	27″ 11, 0‴	Zachodni
29. »	+ 11,0°	+ 18,7°	27″ 11, 2‴	Zachod. zach.
20. »	+ 7,3°	+ 18,2°	28″ 1, 3‴	Zachod. zach.